

Audycja dla włoskiej Akcji Katolickiej, 03.05.2014

Dzisiaj, o godzinie 12.30, w Auli Pawła VI, Ojciec Święty Franciszek przyjął przedstawicieli włoskiej Akcji Katolickiej. Audycja ta została zorganizowana na zakończenie 15-ego Zgromadzenia Krajowego, które odbywało się pod hasłem: *Nowe osoby w Jezusie Chrystusie współodpowiedzialne za radość życia* (Rzym, 30 kwietnia - 3 maja 2014).

Poniżej przedstawiamy przemówienie jakie Papież wygłosił do uczestników Audycji:

Przemówienie Ojca Świętego

Drodzy przyjaciele z Akcji Katolickiej,

Witam was wszystkich reprezentujących tę wspaniałą rzeczywistość eklezjalną! Pozdrawiam uczestników Zgromadzenia Krajowego, prezesów parafialnych, księży asystentów i przyjaciół Akcji Katolickiej z innych państw. Pozdrawiam przewodniczącego Franca Miano, któremu dziękuję za dokonaną prezentację, a także nowego asystenta generalnego, bp. Mansueta Bianchiego, któremu życzę wszystkiego najlepszego podczas pełnienia tej misji, jak również jego poprzednika, bp. Sigaliniego, który dokonał już tak wiele: dziękuję mu za poświęcenie z jakim służył przez wiele lat Akcji Katolickiej. Szczególne pozdrowienia dla kardynała Angela Bagnasca, przewodniczącego konferencji episkopatu włoskiego i sekretarza generalnego bp. Nunzia Galantina.

Temat przewodni waszego Zgromadzenia, "Nowe osoby w Jezusie Chrystusie współodpowiedzialne za radość życia", doskonale wpisuje się w okres wielkanocny, który jest okresem radości. To radość uczniów ze spotkania z Jezusem zmartwychwstałym i wymaga przyswojenia sobie ewangelizacyjnej postawy, która będzie miała wpływ na życie. W aktualnym kontekście społecznym, wy, świeccy z Akcji Katolickiej, zostaliście wezwani aby odnowić powołanie misyjne, otwarte na horyzonty wskazane Kościołowi przez Ducha Świętego i aby wyrażać ożywczą młodość apostołatu świeckiego. Powołanie misyjne: wszystko w kluczu misyjnym, wszystko. To paradygmat Akcji Katolickiej: paradygmat misyjny. To powołanie pełnione przez Akcję Katolicką. Przede wszystkim parafie, głównie te nacechowane zmęczeniem i zamknięciem – a jest takich wiele. Zmęczone parafie, zamknięte parafie... jest ich wiele! Kiedy pozdrawiam parafialne sekretarki zawsze zadaje im pytanie: czy Pani jest sekretarką tych, którzy otwierają drzwi czy tych którzy je zamykają? Te parafie potrzebują apostołskiego entuzjazmu, waszej pełnej dyspozycyjności i waszej twórczej pomocy. Tu, aby dotrzeć do wszystkich, należy przyjąć dynamiczną postawę misyjną, pomagając w pierwszej kolejności tym, którzy czują, że się oddalili oraz tym najsłabszym, zapomnianym przez innych. Należy otworzyć drzwi i pozwolić Jezusowi przez nie wyjść. Często trzymamy Jezusa zamkniętego w parafii, razem z nami, ale my nie wychodzimy, a także nie pozwalamy Jemu na wyjście! Otwórzcie drzwi Jezusowi, aby mógł wyjść, chociaż on sam! Tu chodzi o Kościół "otwarty, wychodzący": zawsze Kościół otwarty.

Ten rodzaj ewangelizacji, ożywiony silną pasją dla życia ludzkiego, szczególnie nadaje się dla Akcji Katolickiej, utworzonej ze świeckich członków diecezji, którzy żyją w poczuciu silnej współodpowiedzialności z Pasterzami. Tym co jest dla was pomocne, to popularność waszego Stowarzyszenia, które poza wypełnianiem obowiązków wewnątrz kościelnych potrafi przyczynić się do przemiany społeczeństwa nakierowując go w stronę dobra. Pomyślałem sobie, że przekażę wam trzy słowa, które dla was wszystkich mogą być formą drogowskazu.

Pierwsze z nich to: trwać. Ale nie pozostawać zamkniętymi, nie. Trwać w jakim sensie? Trwać z Jezusem, trwać ciesząc się z jego obecności. Aby być głosicielami i świadkami Chrystusa, przede wszystkim trzeba trwać blisko Niego. To ze spotkania z Jezusem bierze się nasze życie i nasza radość, a nasze świadectwo każdego dnia zyskuje nowe znaczenie i nową siłę. Trwać w Jezusie, trwać z Jezusem.

Drugie słowo: iść. Proszę was, aby Akcja Katolicka nigdy nie stawała! Nie zatrzymujcie się: idźcie! Chodźcie ulicami waszego miasta i kraju i ogłaszajcie, że Bóg jest Ojcem i że Jezus Chrystus pozwolił wam go poznać przez co wasze życie zmieniło się: można żyć jak bracia nosząc w sobie nadzieję, która nie przynosi rozczarowań. Abyście mieli w was potrzebę głoszenia Słowa Bożego aż po same granice, odnawiając w ten sposób wasze zobowiązanie do odnajdywania człowieka niezależnie od miejsca w jakim on przebywa, cierpi, marzy, kocha i wierzy, tam, gdzie są jego najskrytsze marzenia, najprawdziwsze pytania, najgłębsze pragnienia. Tam Jezus was oczekuje, a to oznacza: wyjść na zewnątrz. Znaczący: wyjść, iść wychodząc.

I na koniec, radować się. Radować się i cieszyć się w Panu! Być tymi, którzy śpiewają życie, którzy śpiewają wiarę. To bardzo ważne: nie tylko odmawiać Credo, recytować wiarę, poznawać wiarę, ale śpiewać wiarę! Dokładnie tak. Opowiadać o wierze, przeżywać wiarę z radością, to oznacza "śpiewać wiarę". I to nie są moje słowa! Wypowiedział to ponad 1600 lat temu św. Augustyn: "śpiewać wiarę"! Osoby zdolne rozpoznawać swoje talenty i własne ograniczenia, które potrafią dostrzec w dniu powszednim, nawet tym najbardziej posępnym, oznaki obecności Pana. Radować się, bowiem Pan wezwał was, abyście byli współodpowiedzialni za misję jego Kościoła. Radować się, gdyż w tej wędrówce nie jesteście sami: jest z wami Pan, który wam towarzyszy, są wasi biskupi i księża, którzy was wspierają, są wasze społeczności parafialne, wasze społeczności diecezjalne z którymi dzielicie waszą podróż. Nie jesteście sami!

Dzięki tym trzem postawom, trwania w Jezusie, pójścia ku granicom i przeżywania radości z bycia chrześcijanami, będziecie mogli kontynuować wasze powołanie i uniknąć pokusy "trwania w spokoju", która nie ma nic wspólnego z trwaniem w Jezusie; musicie unikać pokusy zamykania się w sobie i życia życiem wewnętrznym tak mocno przesłodzonym, że wręcz odpychającym... A jeśli będziecie szli, nie popadniecie w tą pokusę. Powinniście także unikać formalnej powagi. Pozostając w Jezusie, idąc ku granicom, żyjąc radością i unikając tamtych pokusom, unikniecie życia, które bardziej przypomina żywot muzealnego posągu niż życie osoby powołanej przez Jezusa do życia i szerzenia radości Ewangelii. Jeśli chcecie posłuchać rady waszego Asystenta generalnego – zobaczcie jaki on jest łagodny, bowiem nosi takie łagodne imię - Mansueto! – jeśli chcecie jego rady, bądźcie osiołkami, ale nigdy muzealnymi posągami, bardzo was proszę, nigdy!

Prośmy Pana, dla każdego z nas, o oczy, które potrafią dostrzec dalej niż pozory; o uszy, które potrafią usłyszeć wołanie, szeptać ale także i ciszę; o ręce, które potrafią wspierać, obejmować, leczyć. Prośmy przede wszystkim o wielkie, miłosierne serce, które pragnie dobra i ocalenia dla wszystkich. Niech w waszej wędrówce towarzyszy wam Maryja Niepokalana, a także moje Błogosławieństwo. Dziękuję Wam, bo wiem, że modlicie się za mnie!

Teraz poproszę was o modlitwę do Matki Boskiej, naszej Matki, która będzie towarzyszyła nam w tej podróży. Maryja zawsze podążała za Jezusem, aż do samego końca, zawsze była przy nim. Prośmy ją, aby asystowała także nam w tej wędrówce, tej podróży radości, tej wędrówce wyjścia, tej wędrówce trwania z Jezusem.